

DZIENNIK BYDGOSKI

Przedpłata wynosi kwartalnie 1,25 mk.
z odnośnieniem w dom przez listowego 1,67 mk.
Ogłoszenia
od drobnego wiersza 10 fenygów.

Telefon nr. 315.

Redakcja i administracja znajduje się w Bydgoszczy
przy ul. Kościelnej nr. 10.
„Dziennik Bydgoski” wychodzi codziennie z wyjątkiem
świąt i niedziel.

Numer 184.

Bydgoszcz, czwartek 13 sierpnia 1908.

Rok I.

Na chwałę Marcina Lutra.

Wielkość Prus jest także wielkością protestantyzmu. To też ci, którzy w dzielnicach naszych w interesie państwa nad wyparciem polskości pracują, równocześnie szerzą wszystkimi siłami protestantyzm. Tak było od chwili, gdy dzielnice nasze dostały się pod skrzydła drapieżnego czarnego orła, i tak jest po dziś dzień.

Gdy kasowano klasztory i ogromne majątki zabierano na rzecz państwa, gdy wielkie obszary dawano nieraz za psie pieniądze ludziom z pod ciemnej gwiazdy byle lutrom, toć to chyba nie działo się dla dobra Kościoła katolickiego. Gdy później krępowano środkami, na jakie tylko pruska administracja państwowa zdobyć się mogła, swobodę Kościoła i popierano całym aparatem urzędowym rozmaitych odszczepieńców, a biskupów katolickich pakowano do więzienia, to znówu chyba postępowanie takie nie było chyba dyktowane troską o rozwój wiary katolickiej. A osławiona walka kulturalna, która u nas zwłaszcza z wielką siłą i rozmachem była prowadzona, jest także niezbitym dowodem dążności pruskich.

Najważniejsze te momenta z przeszłości tylko krótko tu zaznaczamy, aby wykazać ciągłość w polityce rządów pruskich. Nie kontentowały się one ani na chwilę tem, że Prusy powiększyły się o wielki szmat polskiej ziemi, tylko z tą chwilą, gdy prawem silniejszego zabrały szmat Ojczyzny naszej, rozpoczęły energiczną pracę nad zniemczeniem i równocześnie lustrzeniem polskiego ludu.

Wszystkie ustawy wyjątkowe, noszące piętno antypolskich, są zarazem ustawami antykatolickimi. Przekonać się o tem bardzo łatwo. Weźmy tylko ustawę o komisji kolonizacyjnej jako najwybitniejszą z nich. Pozornie jest tak, że skierowana jest wyłącznie przeciw Polakom. W praktyce jednak zwraca się głównie przeciw katolikom i to tak dobrze Niemcom jak Polakom. Katolików niemieckich ledwie garstkę małą rząd ścigał do swego raju kolonizacyjnego i to w dawniejszym czasie. Uczynił to widocznie tylko dla oka, jak to mówią, bo w nowszych czasach prawie wcale katolicy parcel nie dostają.

Za to swoich lutrów otacza niesłychaną pieczołowitością. Buduje im eleganckie domy, stawia pyszne zbory, stojące co prawda często pustkami, bo ich za wiele, co chwila nowe szkoły ewangelickie zakłada, bije wygodne drogi itd. Słowem stara im się życie ułatwić i umilić, żeby mieli tem większą ochotę mnożyć się na wzór „polskich królików” ku większej chwale Lutra.

Podobne cele mają wszystkie inne zarządzenia i ustawy wyjątkowe, o których jeszcze obszerniej pomówimy.

Sprawy polskie.

Kolonista z Galicyi o szkolnictwie pruskim. W „Posener N. Nachr.” uskarża się pod rubryką „Nadesłano” pewien kolonista na złe stosunki szkolne w Księżstwie. Podnosi mianowicie, że zupełnie inne stosunki panowały w Galicyi, gdzie dzieci jego regularną pobierały naukę. W Prusach natomiast żadnej nie odwiedzają szkoły. Z Podolanek, oddalonych 4 kilometry od rezydencji i głównego miasta Poznania, chciał posyłać swe dzieci do Suchegolasu (dziś przechrzczonego na Steimersdorf), nie przyjeżdżo ich jednak, gdyż nauczyciel miał już i tak 150 dzieci w klasie. Teraz muszą

jego dzieci i wszystkie, które miały od Wielkanocy chodzić do szkoły, czekać, aż wybudują nową szkołę w Podolanek. — Piszemy o tem dlatego, że kolonista ten pochodzi właśnie z Galicyi, gdzie według „Tageblattu” i innych hakatystycznych piśmideł panuje taka straszna „polnische Wirtschaft”. Tymczasem konstatuje kulturnik stamtąd do nas sprowadzony, że pod względem kultury tam jest lepiej, aniżeli w Prusach.

W niedzielę, dnia 16 b. m. o godzinie 12^{1/2} w południe odbędzie się wiec „Straży” w Dalewie (na powiat kościański) w domu p. Ludwika Słomy. O liczny udział rodaków miejscowych i z okolicy uprasza
Bolesław Dąbrowski,
starosta „Straży”.

„Swój do swego!” Otrzymałmy cały szereg doniesień, z których wynika, że rodacy nasi tak w Bydgoszczy jako też w bliższej i dalszej okolicy mało pamiętają o tem najważniejszem hasle naszym. Serce się doprawdy kraje a krew burzy w żyłach, gdy się słyszy, że to, co zarobić mógł swój, dostał obcy.

Sądziłmy, że ostatnie tak okropne ustawy antypolskie zdołają nawet najwięcej oziebłych rodaków przekonać, że nie ostoimy się, jeżeli nie będziemy ściśle przestrzegali zasad samoobrony narodowej, a do tych zasad należy w pierwszej linii popieranie swoich, którzy w nieprzyjaznych warunkach ciężko o byt walczyć muszą. Niestety omyliliśmy się, jak się zdaje, bo kupowanie u obcych nie ustaje, choć w odnośnych zawodach mamy dzielnych rodaków. Czyż potrzeba na nas ze strony Prusaków jeszcze sroższej chłosty, abysmy się poprawili?

Zeppelin a Polacy. W Murowanej Goślinie zbierali Niemcy składki dla Zeppelina. Niektórzy Polacy poczytali sobie za obowiązek też złożyć datki na ten cel. Oto nazwiska tych ciekawych patriotów: Stanisław Rakocy, Antoni Zurowski, Antoni Dobrowolski, Maksymilian Sulikowski i Rolewski.

X. Biskup Likowski wydał okólnik do tych księży dziekanów, w których dekanatach świeżo założone „Towarzystwo ewangelizacyjne” zamierza szerzyć luteranizm wśród ludu polskiego. Zaleca w razie potrzeby urządzanie kongregacji dekanalnych w celu naradzenia się nad środkami zaradczeni przeciw tej propagandzie i żąda od czasu do czasu sprawozdań w tej sprawie.

Konsekracja pierwszego biskupa polskiego w Ameryce. W obecności wielu tysięcy ludu i blisko tysiąca księży, z których więcej niż połowa należy do polsko-amerykańskiego duchowieństwa, z każdego stanu Unii, a mianowicie w obecności dwudziestu biskupów, trzech arcybiskupów, chicagowskiego sufragana i amerykańskiego polskiego pierwszego prałata, najprzewielebniejszy X. Paweł Rhode został konsekrowany na biskupa w kościele Najświętszego Imienia w Chicago 29 lipca. Uroczystość odbyła się wspaniale. Kapłani w swych bogatych szatach wraz z otoczeniem zebrałi się w parafialnej szkole katedralnej i udali się do świątyni w procesyi, którą poprzedzali ministranci z krzyżem, kandelabrami i insygniami. Za nimi postępowali biskupi i arcybiskupi w złotem tkanych szatach.

Nowy biskup, otoczony polską wojskową gwardyą honorową w towarzystwie swoich dwóch kapłanów szedł za dostojnikami kościelnymi, a za nim dopiero postępowali arcybiskup Quigley, konsekратор w swoim pontyfikalnem ubraniu, w towarzystwie honorowych swych dyakonów, Wiel. Fr. Langego i Stanisława Nawrockiego, również otoczony gwardyą honorową. Procesya posuwała się ulicą.

Połowę katedry zajęli prawie kapłani: arcybiskupi, biskupi i prałaci zasiedli w sanktuarium, najprzewielebniejszy X. biskup Rhode zajął miejsce w małej kaplicy, podczas gdy arcybiskup Quigley konsekратор z insygniami zasiadł na tronie.

Urzędowe ogłoszenie nominacji pierwszego polskiego biskupa nastąpiło przez odczytanie breve papieskiego przez wielbnego X. Dunne, kanclerza chicagowskiej archidiecezyi. Breve papieskie mianuje księdza Rhodę biskupem Barki, która to miejscowość położona jest w Afryce i równocześnie ustanawia go biskupem sufraganiem przy archidiecezyi chicagowskiej. Po przeczytaniu papieskiego breve nastąpiła konsekracja i msza pontyfikalna. Przy konsekracji podano biskupowi mitrę, jako znak jego książęcej władzy.

Najuroczystsza chwila z całej konsekracji było włożenie rąk arcybiskupa Quigleya na głowę nowo-mianowanego biskupa z prośbą do Ducha świętego, by go natchnął.

Podczas ceremonii muzyka i prześliczne śpiewy podnosiły uroczystość chwili. Lud przyjął konsekrację pierwszego polskiego biskupa okrzykami radości na ulicy. W katedrze było wielu, którzy z rozrzewnienia płakali.

Finanse Rzeszy niemieckiej.

VII.

Oplaty stemplowe Rzeszy.

Trzeciem źródłem dochodów Rzeszy są rozmaite opłaty stemplowe. I tak:

1. Stempel od weksli, istniejący już przed powstaniem Rzeszy. Wynosi on od weksli do 200 mk. lub niżej 10 fen., od 200 do 400 mk. 20 fen., od 400 do 600 marek 30 fen., od 600 do 800 marek 40 fen., od 800 do 1000 marek 50 fen., a potem od każdego rozpoczętego tysiąca 50 fen.

Gdy dochód ze stempli wekslowych w roku 1873 wynosił tylko 5,7 mil. mk., suma tego dochodu dosięgła w 1906 r. 15,1 mil. marek.

2. Stempel od kart do grania został zaprowadzony roku 1878. Wynosi od każdej gry (talii kart), z 36 kart się składającej, 30 fen., od gry składającej się z więcej kart, 50 fenygów.

Dochód z tego stempla wynosił 1879 r. 1 milion marek, w roku 1906 zaś 1,7 milionów marek.

3. Opłata statystyczna, zaprowadzona rokn 1880 od listów deklaracyjnych, przepisanych dla towarów z Niemiec, wysyłanych za granicę. Wynosi ona 5 fenygów za każdą zapakowaną przesyłkę do 500 kilo, a 5 fen. za każdą niezapakowaną przesyłkę do 1000 kilo, a w razie zajęcia całego wagonu przez przesyłkę 10 fen. od wagonu.

Mimo niskości tej opłaty dochód wynosił w 1889 r. 535 tysięcy mk., w 1906 roku zaś 1,3 mil. marek.

Opłatę statystyczną zaprowadzono głównie dla kontroli towarów niemieckich, wysyłanych za granicę. Poważnego dochodu przynieść ona nie może.

4. Stempel od losów loteryi został zaprowadzony ustawą z dnia 1 lipca 1881 roku i wynosił z początku 5 procent wartości przy loteryach państwowych, prywatnych oraz zagranicznych. Ustawą z 29 kwietnia roku 1894 podwyższono stempel ten na 10 % wartości, zaś ustawą z 14 czerwca roku 1900 na 20 procent przy loteryach państwowych i prywatnych w Niemczech, a na 25 procent przy zagranicznych.

Stemplowi temu podlegają także gry i zakłady publiczne, np. gra w totalizatora przy wyścigach koni.

Dochód ze stempla loteryjnego wynosił w 1882 roku 5,8 milionów marek, w roku 1894 (od chwili podwyższenia stempla na 10 procent) 14,2 mil. mk., w roku 1900 (po podwyższeniu na 20, odnośnie 25 procent) 30,1 milionów marek, ciągle wzrasta i wynosił 1906 r. 38 mil. marek.

5. Stempel giełdowy istnieje od roku 1881 i to na papiery wartościowe (efekty), oraz na zawarte na giełdzie kupna jako stempel obrotowy. W roku 1885 podwyższono go po raz pierwszy, roku 1894 po raz drugi, roku 1900 zaś po raz trzeci.

W roku 1906 zmieniono odnośną ustawę: pomiędzy innemi zniesiono zupełnie stempel na listy zastawne przy pożyczkach państwowych.

Dochód z tego stempla był w roku 1906 najwyższy, wynosił bowiem 56,4 milionów marek. Z powodu zmiany ustawy giełdowej spadł mniej więcej o 8 i pół miliona mk. i wynosił r. 1907 około 48 mil. marek.

6. Stempel transportowy. W r. 1906 wprowadzono pierwszy taki podatek i to w formie stempla od listów frachtowych na okrętach (konnossement). Każdy taki list musiał być ostemplowany stemplem za 1 mk. bez względu na towar oraz ilość jego.

Przy transporcie towarów między portami krajowymi i zagranicznymi, na morzu północnem i bałtyckim, na kanale oraz nad wybrzeżem morskiem wynosił stempel tylko 10 fen. od każdej przesyłki. W roku 1906 zmieniono go o tyle, że od ilości towaru zależy wysokość stempla.

Dochody z tego stempla wynoszą mniej więcej 1 milion marek.

W roku 1906 wprowadzono podatek na listy frachtowe od przesyłek kolejowych, lecz tylko od całych wagonów i to 20 fen., jeżeli koszt frachtowy nie przenosi 25 marek; 50 fen. zaś, jeżeli koszt frachtowy wynosi więcej niż 25 marek od każdego wagonu.

Z tego podatku wpłynęło w pierwszych trzech kwartałach roku 1906 przeszło 11 milionów marek, w r. 1907 zaś około 14 milionów marek.

Podatek od samochodów, uchwalony roku 1906, odnosi się do welocypedów i wozów samochodowych. Od welocypedu płaci się 10 mk. rocznie, od wozów zaś 25 do 150 marek rocznie, stosownie do siły koni, jaką wóz bywa pędzony.

Przy wozach o sile sześciu koni płaci się 25 mk., o sile do 10 koni 50 mk., o sile do 25 koni 100 mk., o sile nad 25 koni 150 marek. Prócz tego płaci się jeszcze po 2 marki od siły konia przy wozach do 6 sił, po 3 marki przy wozach do 10 sił, po 5 mk. przy wozach do 25 sił, po 10 marek przy wozach o sile większej nad 25 sił konia.

Za samochody zagraniczne, przybywające choćby na kilka dni do Rzeszy niemieckiej opłaca się także podatek.

Z podatku tego wpłynęło w 9 miesiącach pierwszego roku 1 milion 200 tysięcy marek. Spodziewają się w dalszych latach

dochodu z tego podatku po 3 miliony marek.

Podatek od biletów kolejowych, od biletów przewozu na kolejach ulicznych oraz okrętach, uchwalony został w roku 1906. Podatku tego nie płaci się od biletów czwartej klasy, od wszelkich biletów, kosztujących najwyżej 60 fen. oraz od biletów dla żołnierzy, uczniów i robotników.

Podatek ten na biletu trzeciej klasy wynosi przy cenie biletu

od 60 fen. do 2 mk.	5 fen.
" 2 mk.	" 5 " 10 "
" 5 "	" 10 " 15 "
" 10 "	" 20 " 20 "
" 20 "	" 30 " 40 "
" 30 "	" 40 " 90 "
" 40 "	" 50 " 140 "

nad 50 mk. 2 marki.

Od biletów drugiej klasy wynosi jeszcze raz tyle, co trzeciej, a od biletów pierwszej klasy jeszcze raz tyle co drugiej. Od biletów dla dzieci wynosi podatek połowę tej taksy.

W roku 1906 dochód z tego podatku wynosił tylko 12 milionów marek. Spodziewano się przeszło 30 mil. marek.

7. Podatek od tanytemy członków rad nadzorczych towarzystw akcyjnych, komandytowych na akcje oraz spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, uchwalony w roku 1906 wynosi 8 procent całej sumy, wszystkim członkom rady, wypłaconej, o ile ta suma przenosi 5000 marek.

Podatek ten przyniósł w roku 1906 tylko 2 mil. 300 tys. marek, lecz w następnych latach spodziewają się około 10 milionów marek.

To są opłaty stemplowe, jakie w Rzeszy niemieckiej istnieją.

Wiadomości polityczne.

— * Niemcy a Turcy. W gazetach niemieckich czyta się obecnie często, że rząd niemiecki bardzo jest życzliwie usposobiony dla nowych ludzi w Turcyi. Kto zna rząd niemiecki (właściwie pruski), ten musiał pod tym względem mieć pewne wątpliwości. Ze zaś one są uzasadnione, o tem świadczy rozmowa korespondenta pewnej gazety rosyjskiej z przedstawicielem Młodoturków w Berlinie dr. Abdul Meridem.

Jeżeli możemy komu być wdzięczni za ucisk polityczny w Turcyi — mówił dr. Merid — to przedewszystkiem Niemcom. Tylko dzięki reakcyjnemu wpływom Niemców sułtan nie chciał słyszeć o konstytucyi. To też Niemcy nie tylko nie są u nas popularne, lecz są prosto znienawidzone. Powodów nie potrzeba szukać daleko. Weź pan ostatnie wiadomości z Turcyi: w jednym miejscu wygwizdano Niemców, w innym wyproszono z restauracyi, w trze-

dawał w ręce lichwiarza. John Albert zaklął! —

Goldstein zaczynał ścieśniać węzeł, bez wątpienia czynił to z namysłem i z naprędem ułożonym planem. Niegodziwiec!

Lecz po dłuższym namyśle zmienił zdanie. Postępowanie Goldsteina nie było znowu tak złem, mógł go zniszczyć jednym zamachem, a pomimo to nie uczynił tego, mając zawsze jeszcze nadzieję, że w połowie drogi wolno mu się będzie zatrzymać i nie dreczyć dłużej biednego Johna.

Być może, że Ruth pozna niebezpieczeństwo, jakie grozi jej rodzinie i okaże się mniej odpychającą dla zakochanego bankiera a zyskanie na czasie znaczyło bardzo wiele.

John odzyskał znowu dobry humor i zapalił świeże cygaro.

— Czyżbym nie miał wydestać z kąd dwóch tysięcy funtów szterlingów? — pomyślał. — Przecież to bagatela!

Właściwie tylko tysiąca, bo jeden tysiąc leżał jeszcze nie naruszony, ostatni z owych piętnastu, które tak niespodziewanie dostał od Eryka.

John Albert zaczął liczyć, gdzie się podziały te pieniądze?

Pogrzeb matki Katarzyny i jej syna, ślub Pawła, kopalnie bursztynu i pomoc wieśniakom kosztowały olbrzymie sumy, — potem mieszkanie Heleny w Nizzie, nowe maszyny parowe, utrzymanie dyrektora i inne mniejsze...

Ach! po cóż łamać sobie niepotrzebnie głowę? To nie wróci ani grosza. Nie ma nie gorszego, jak żal po niewczasie, który i tak nie zmieni tego, co się już raz stało!

W najgorszym razie nie będzie trudnem dziedzicowi Whitehayes pożyczenie tysiąca funtów! Ma on jeszcze tyle kredytu, że

ciem wysadzono z parowca. To są fakty, które lepiej niż słowa świadczą o „sympatyach“ naszych dla Niemców. Zbyt wiele brały od nas Niemcy za popieranie tronu sułtana. Oczywiście pierwszą też naszą rzeczą będzie pozbycie się drogiej przyjaźni niemieckiej. A zresztą, co na niej zależy ludowi tureckiemu?

W Niemczech — powiedział dalej Młodoturek — liczą się faktem i radziby kupić sobie życzliwość Młodoturków przez lekkie podskrobanie daty. Niemcy zapewniają teraz, że wiedzieli o zamiarach sułtana, i że popierali sprawę — konstytucyi. Figiel jest zbyt widoczny, aby mu kto mógł wierzyć. Zresztą mamy już dosyć poparć i wpływów niemieckich.

Korespondent dodaje, że ten nastrój mas tureckich niepokoi Niemców, którzy przewidują, że będą teraz mieli na Wschodzie trudniejsze zadanie, niż dawniej. Wogóle konstytucya turecka wikała panny Niemców, którzy w Turcyi za absolutnych rządów Abdul Hamida czuli się jak u siebie w domu.

— * W Cronbergu. Wczoraj rano o godz. 8 minut 42 przyjechał cesarz Wilhelm z otoczeniem a o godzinie 9 król Edward. Obaj monarchowie ściskali się i całowali, jak to zwykle przy takich okazjach bywa. Obecna była także heska para wielkoksiażęca i następczyni tronu greckiego. Z Cronbergu udali się wszyscy samochodami do zamku Friedrichshof.

Podpadło ogólnie, że król angielski miał na sobie mundur husarski. Jak wiadomo, nie jest on amatorem żołnierki i woli zawsze modne ubranie cywilne niż pstre mundury. Musiał więc mieć ważny powód do zrobienia wyjątku.

Niektóre gazety, angielskie i niemieckie twierdzą, że zjazd monarchów ma na celu porozumienie w sprawie zbrojeń na morzu, które rosną w nieskończoność pochłaniając olbrzymie sumy. Byłoby bardzo pożądanem, żeby współzawodnictwo w tym kierunku raz ustało.

Król angielski miał przed wyjazdem długą konferencyą z ministrem marynarki, co powyższe przypuszczenie zdaje się potwierdzać.

— * Nowa ustawa dotycząca prawa naturalizacyi w Rzeszy niemieckiej. Nowela dotycząca zmiany ustawy o uzyskaniu i utracie prawa obywatelskiego (Staatsangehörigkeit) zostanie zimą przedłożona parlamentowi. W przygotowaniu noweli były większe trudności do przezwyciężenia tylko co do służby wojskowej i ew. późniejszego odbycia tej służby przez tych obywateli niemieckich, którzy po uchwaleniu tej noweli prawa obywatelskości niemieckiej na nowo odzyskają. Osoby te na mocy noweli mają na ogół być wolni od obowiązku wojskowego po odzyskaniu prawa niemieckiego obywatelstwa.

Dla wszystkich Niemców, którzy po uchwaleniu noweli wyjadą za granicę, uchylone zostaną przepisy zgłaszania się od czasu

pierwszy lepszy kupiec w mieście da mu tę drobnostkę, chociażby za dwadzieścia procent! Bo na takie drobne rzeczy nie można zważać przy podobnej sposobności.

John Albert palił dalej wonne cygaro z prawdziwą przyjemnością, i jedna tylko myśl sprawiała mu teraz pewną nieprzyjemność. Jeżeli Ellen dowie się o tej sprawie, to znowu będą sceny, łzy i rozmaite pytania. O, jak on tego nienawidził! Lepiej spojrzeć na rewolwer, niż na płaczącą, obrażoną kobietę!

Ale wiedział, że ta rzecz nie ukryje się. Cała służba widziała komornika, w każdym razie więc Ellen dowie się o tem.

Późno też poszedł do salonu, uskarżał się na zbytek pracy i był tak mileczącym, że lady Helena, niespokojna, patrzyła na niego badawczo. Czula instynktem, że coś się dzieje, o czem ona nie ma wiedzieć.

Miss Kornelia wyglądała, jak gdyby miała gorączkę, twarz jej płonęła, z czem bardzo ładnie wyglądała, oczy błyszczały dziwnym wyrazem, jak gdyby się sposobila do zaciętej walki, i jak zwykle nie mówiła ani słowa.

— Kornelio — zapytała raz lady Helena — co ci jest? Spotkała cię jaka nieprzyjemność?

Młoda dziewczyna drgnęła.

— Nie, milady — zawołała żywo — głowa mnie boli!

— Połóż się zaraz spać. Ruth zostanie przy mnie!

— Bardzo chętnie, Ellen — rzekła Ruth.

— Ale prawda, dodała jeszcze lady Helena — kto tu był dziś przed wieczorem? — Słyszałam turkot powozu!

Kornelia spojrzała na Johna Alberta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DEMON ZŁOTA.

(Ciąg dalszy.) 37

— Weksel? — szepnął zmienionym głosem...

— Tak, milordzie. Płatny za dwa dni! Pan Goldstein każe akcept prezentować.

— Goldstein? I jak wiele to jest?

— Dwa tysiące funtów szterlingów!

Cieężar spadł z serca Johna Alberta. — Dwa tysiące, to bagatela! Te przecież nie trudno będzie od kogo pożyczyć. Z uśmiechem też oddał papier komornikowi sądowemu.

Dobrze, kochany przyjacielu — rzekł uprzejmie — ale ja w domu nie mam tylu pieniędzy do dyspozycyi.

Urzędnik wzruszył ramionami.

— Załuję mocno, milordzie, nie mogę jednak prolongować go. Weksel pański ma być pojutrze protestowany.

— Już pojutrze?

— Niestety!

— Dobrze, jutro będę u pana.

Komornik wyszedł, a John Albert pozostał znowu sam. O tym wekslu zapomniał zupełnie już od kilku miesięcy.

Jakim sposobem dostał go Goldstein? Weksel ten wystawił przecież handlarzowi koni za piękną czwórkę prawdziwych Arabów. Był to podarek na urodziny lady Heleny. Przy tej sposobności kupił jeszcze wspaniałego wierzchowca dla Ruth.

Cóż za niegodziwy człowiek! Od kilkunastu lat kupował od niego i płacił mu zawsze rzetelnie, a teraz przy najpierwszej sposobności zdradzał go tak haniebnie i wy-

do czasu u konsułów niemieckich celem zachowania prawa obywatelskości (naturalizacji) w Niemczech. Każdemu ma być wolno pozostać za granicą tak długo jak mu się będzie podobać. Nawet po dłuższej aniżeli 10-letniej nieobecności zachowa on prawo obywatelskie. Atoli co do powinności wojskowej istnieć będą dla niego te same przepisy jak dla tych, którzy w kraju pozostaną. Każdy więc wychodźca niemiecki musi się w wieku wojskowym w ojczyźnie stawić do wojska, albo też w kolonii, która zostanie bliżej wyznaczona.

Nowela więc utrudnia utratę praw obywatelskich a ułatwia odzyskanie tychże byłym obywatelom niemieckim. Nowela zbliżona jest do odnośnej ustawy angielskiej, według której każdy pozostaje obywatelem angielskim niezależnie od tego, gdzie i jak długo zagranicą pozostaje. Obywatelstwo to traci on dopiero wtenczas, gdy przyjmuje obywatelstwo u innego państwa i narodu. Co do noweli niemieckiej to względy wojskowe odgrywają w niej ważną rolę.

— **Turcja.** Sułtan robi wszystko, aby pokazać ludowi, że szczerze myśli o powołaniu do życia parlamentu. Gmach dla parlamentu chce nawet z prywatnego majątku wybudować.

Tytuł honorowego prezidenta komitetu młodotureckiego przyjął ze słowami: Cały naród bierze udział w sprawie komitetu jednoci i postępu a ja chcę być jego prezydentem. Pracujmy wspólnie w przyszłości, aby ojczyzna odżyła na nowo.

Moneta, wybita na pamiątkę ogłoszenia konstytucji, ma napis: „Wolność, sprawiedliwość, równość.“

Pierwszym sekretarzem został mianowany Faik bey. Nowy minister policji Refik bey podał się już do dymisji, w jego miejsce mianował sułtan jednego z członków komitetu młodotureckiego.

W Carogrodzie oczekują z niecierpliwością Deli Fuad baszę, którego uważają za najdzielniejszego i najrozsądniejszego paryty. Został on naturalnie jak wszyscy prawdziwie zasłużeni ludzie skazany na wygnanie do Damaszku, gdzie w samotności przeżył 6 lat. Także cała jego rodzina została wygnana z ojczyzny a teraz wszyscy wracają. Ludność przygotowuje dla nich wspaniałe przyjęcie.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dnia 12 sierpnia 1908.

KALENDARZYK.

Czwartek, dnia 13 sierpnia 1908 r. P.

Wschód słońca: 4.40; zachód 7.28.

Kościelny: Hipoleta i Kasyna, m.

Słowiański: Rosława.

Historyczny: 1592. Jan Albrecht obrany królem.

— 1648 Kozacy pobili pod Zwiachłem.

— **Na budowę nowego kościoła w Bydgoszczy** złożył w dalszym ciągu p. Miekićki z Komierowa 3 mk. Razem złożono dotąd u nas 419,90 mrk. — O dalsze składki prosimy.

— **Dwoje dzieci** w wieku 3 i 5 lat zabił się wczoraj po południu w okolicy placu Weltziena, gdzie płacz ich wywołał znaczne zbiegowisko. Jakiś młodzieniec zdołał wybadać malec i poprowadził ich do domu, ale już w drodze spotkał stroskaną matkę, która naturalnie na widok pociech swoich bardzo się ucieszyła.

— **Ładne ziółko.** Niewielką pociechę będzie miała pewna obywatelka tutejsza ze swego synka. Skradł on jej z szuflady, którą poprzednio rozbił, 20 marek i z tą sumą puścił się na hulankę razem z podobnym sobie ziółkiem. Wczoraj wieczorem stroskana matka znalazła swoją „pociechę“ w pewnym lokalu przy ulicy Wilhelmowskiej. Tu związała synka i jego przyjaciela powrozem i uprowadziła obydwóch wśród powszechnej wesołości.

— **Konkurs ogłoszony nad majątkiem tutejszej spółki z ograniczoną poręką** pod firmą „Krafftutterwerk“. Zawiadowcą jest kupiec K. Beck z ul. Garnarskiej. Pretensje wolno zgłaszać do 20 września.

— **Samobójca,** którego znaleziono ubiegłej niedzieli pod Wałownią, jest podobno rektor Kłose z Nowogomiasta (w Prusach Zach.), który znikł od 6 bm. bez śladu. Mówiono zaraz, że się udał w tutejsze strony.

— **Targ na drzewo opałowe** odbędzie się w Koronowie we wtorek 18 b. m. o godzinie 10 rano w restauracji dworcowej (p. Meusela) z wszystkich rewirów.

— **Węgla podrożeją.** Już teraz ceny na węgle są szalenie wysrubowane, a podobno w nadchodzącej zimie mają pójść w górę jeszcze więcej. Nie wiadomo, czy to jest manewr handlarzy węglowych, by ludzi po-

straszyć i już teraz do zakupywania zapasów zimowych, albo czy rzeczywiście węgle mają znacznie jeszcze podnieść się w cenach. W każdym razie, jeżeli kto może, niechaj już teraz zaopatrzy się w węgle na zimę, bo ceny na węgiel na pewno nie spadną, jeżeli nie pójdą znacznie w górę.

— **Znów zatrucie grzybami.** W Brójcach w powiecie międzyrzeckim umarło dwóch robotników, pochodzących z Galicji, po spożyciu grzybów.

Koronowo. Bank Ziemi w Koronowie uprzedził ze swego gospodarstwa w Osieku 8 hektarów p. Augustynowi Steinbornowi; pozostaje jemu gospodarstwo o dwóch domach mieszkalnych i 124 morgi. Nadarza się sposobność kupienia domu mieszkalnego z 40—50 morg i resztówki wynoszącej około 75 morg, lub całego.

Chełmża. Podczas zabawy nad stawem utonął w Kiebasinie 3-letnie dziecko z Królestwa, bawiące u pp. Trawińskich w gościnie.

Białośliwie. Tutejsi gospodarze są bardzo zadowoleni z latosięgo żniwa. Zboża się dobrze udały tak co do ziarna jak też co do słomy. Także okopowizny się bardzo dobrze rozwijają. Materiału opałowego także w tym roku nie zabraknie, ponieważ torfiska dobrze wyschły wskutek ostatnich upałów.

Lidzbark (Prusy Zach.) Dobra wieść. Dzielimy się radosną wiadomością, że za staraniem gorliwego naszego starosty p. Bolesława Bardzkiego został znowu uratowany duży szmat ziemi przed przejściem w obce ręce. Podciborz, piękny folwark leżący tuż przy stacji naszej kolei i pod miastem kupiła Spółka Rólników Parcelacyjna z Poznania.

Bardzo to korzystna okazja dla rodaków nabycia większej lub mniejszej parceli, bo po temu jest położenie, dobra ziemia, łąki z torfem i odpowiednie budynki, jako dobre inwentarze i żniwo, a cegielnia w miejscu.

Komierowo (pow. złotowski). Gmina nasza obrała kilkakrotnie sołtysa p. Pawła Kicę, ale landrat nie chce go potwierdzić, bo dzieci jego brały udział w strejku szkolnym. Nie mamy więc sołtysa wcale, a rola sołtecka leży odłogiem. Na nieszczęście landrat jest we wsi tylko jeden Niemiec, ale ten sołtysem być nie może, bo już jest karany. Gmina uważa p. Kicę za najgodniejszego i z pewnością ma do tego powód. Ale naturalnie nie ten jest godny, kto się cieszy zaufaniem współobywateli, lecz kto ma czarno-białe serce!

Wyrzysk. W Toninie spadł podczas zwózki zboża gospodarz R. Gerth z woza żniwnego i dostał się między konie, przy czem odniósł zranienie kręgosłupa i wywichnął sobie obie ręce.

— Podczas ustawiania stoga w Dembnie rzuciła robotnica A. Kwiatkowska tak nieostrożnie widły, że utkwili robotnikowi Janiszewskiemu, pochodzącemu z Królestwa, w piersiach. Ciężko rannego odwieziono do lazaretu.

Pakość. Czternastoletni Schroeder zadrasnął sobie palcem z twarzy małą krostkę. Po kilku dniach napuchła cała twarz a potem wogóle całe ciało. Lekarz stwierdził zatrucie krwi. Nieszczęśliwego chłopca odwieziono do lazaretu inowrocławskiego, lecz wątpia o utrzymaniu go przy życiu.

Strzelno. W miradzkim lesie uderzyło spadające drzewo pewnego robotnika, zatrudnionego rąbaniem, tak silnie, że śmierć nastąpiła na miejscu.

— Jadący z pola małym wózkiem 15-letni robotnik Władysław Szutarski zabrał ze sobą także trzy robotnice. W drodze napotkano bydło, pędzone na rzeź, które rykiem spłoszyło konie. Robotnice spadły z wózka, nie odnosząc żadnego szwanku, tymczasem Szutarski zahaczył się jakimś sposobem a konie go znaczną przestrzeń wlokły po drodze. Sz., który odniósł ciężkie obrażenia, odwieziono do lazaretu powiatowego.

Żnin. W pobliskiej Nowejwsi został postrzelony podczas polowania na kaczki nauczyciel Stürzebecker z Obudna przez swego towarzysza. Nieszczęście stało się z powodu nieostrożności St. Nabój strótu poranił mu całą twarz. Rannego przywieziono do tutejszego lazaretu.

Żnin. Rodakom w Żninie i okolicy pragnę zwrócić uwagę na hasło „swój do swego!“ Pod tym względem zwłaszcza rodak nasz pan S. Flanz, który ma skład zegarków i wyrobów złotniczych, powinien być uwzględniony. Skład jego bogato jest zaopatrzony nie tylko w zegary i zegarki, ale także w biżuterię, płyty do gramofonów, wyroby alferidowe i t. d. Zwłaszcza na bogaty wybór biżuterii i narodowej pragnę zwrócić uwagę. Każdy powinien niejako za obowiązek sobie uważać, żeby mieć śpiłeczkę z orzel-

kiem, dewizkę do zegarka z herbami i t. d. We wszystko zaopatrzyć się można u pana Flanza, więc pamiętajmy o tem, gdy będzie potrzeba!

Solec. Pod tak zwaną „białą górą“ znaleziono już mocno napsute zwłoki nieznane-go mężczyzny, liczącego mniej więcej lat 30.

Pieczyska, dobra rycerskie tuż pod Inowrocławiem, przeszły w ręce polskie. Nabył je od p. Eryka Manskiego p. Samoliński z Inowrocławia płacąc za morgę 455 marek.

— **Jak wypłoszyć krety?** Na łąkach, w ogrodach i w wielu innych miejscach, zwłaszcza tam, gdzie zależy na utrzymaniu równości obszaru, krety są ogromną plagą; skutkiem ciągłego rycia w ziemi czynią niemiernie ogromne szkody. Ponieważ są to jednocześnie użyteczne zwierzątka, więc nie powinniśmy dążyć do wytepienia ich, lecz do odpędzenia z jakiegoś obszaru. Do tego celu nadaje się praktyczny i nieszkodliwy środek, mianowicie:

Na obszarze, mającym wiele kretowin, należy w nie powkładać małe kawałeczki węglika (karbidu wapiennego), który w zetknięciu z wilgocią, zawartą w ziemi, wydaje gaz niemiłej woni, zwany acetylenem. Krety nie znoszą zapachu tego gazu; skoro tylko go poczują, opuszczają swój obszar i wynoszą się w odległe strony. W ten sposób więc można bardzo łatwo uchronić niektóre obszary od kretów — sposób ten okazał się bardzo praktyczny i skuteczny. Przy rozdrabnianiu węglika należy bacznie uważać, aby drobne kawałeczki lub w ogóle pył z tego kamienia nie dostał się do ocz osoby, zajętej tą czynnością, gdyż powoduje bolesne zapalenie.

* **Filozofia atlety.** W Lwowie bawi obecnie najsilniejszy atleta na świecie Cyganiewicz. Jest to nader silnie zbudowany i wysoki mężczyzna, którego humor nigdy nie opuszcza. Wydał on też pamiątnik, w którym się roi od dowcipów. Niniejszem podajemy naszym Czytelnikom kilka zdań, które puścił w świat podczas pobytu swego w Lwowie:

— Na mnie nikt nie może spoglądać z góry.

— Lwów jest niby wielkim miastem, a w całym Lwowie nie można dostać pary rękawiczek. Wszystkie są za małe.

— Z każdym gotów jestem podjąć walkę zwycięską, tylko nie z kobietą.

— Powiedz mi, ile ty ważysz, a ja ci powiem, za ile minut ja cię położę na obie łopatki.

— Kto rano wstaje, ten nigdy nie będzie atletą.

— Odkąd jestem atletą, pojmuję teoryę Nietsche'go o nadczłowieku. Ale jakim prawem uważają się niektórzy poeci za nadludzi, jest dla mnie zagadką.

— Poezya to muskuły.

— Najwięcej podziwiają mnie kobiety, co jest świadectwem ubóstwa dla mężczyzn, ale najwięcej zazdroszczą mi mężczyźni, eo jest świadectwem zachłanności kobiet.

— Wszyscy ludzie składają się z atletów i kobiet. Bo mężczyzna, który nie jest atletą, jest tylko babą.

== Inzeraty ==

przyjmujemy tylko do godziny 11 przed południem do numeru, który tegoż dnia wychodzi. Mniejsze ogłoszenia należy z a r a z zapłacić. :: ::

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Kurs rubla: 2,14 mk dnia 11 sierpnia 1908

Bydgoszcz, 11 sierpnia. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica nowa, najmniej 130 fnt holend. wagi 203 mk., gorszy gatunek 188 do 200 marek. — Zyto nowe, dobre zdrowe, najmniej 123 fnt. holend. wagi 169 mk., lżejszy gatunek 160—168 mk., — Jęczmień dla młynarzy 142—146 mk. — Jęczmień dla browarów 160—165 mk. — Groch na paszę 167—173 mk., do gotowania — mk. — Owies 144—154 mk., na konsumpcję 156—165 mk.

Ceny targowe: Masło 1,00—1,30 mk. Jaja 3,60—3,80 mk. za kopa. Wołowina 60—80 fen. Cielęcina 65 fen. Skopowina 65—90 fen. Wieprzowina 65—90 fen. Świnina świeża 80 fen. wędzona 90 fen. Perki 2,25 do 2,40 mk. Siano 2,25—2,70 mk. Słoma 2,80—3,00 mk.

Poznań, 11 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe cen targowych). Płatou za centnar: Pszenica nowa 9,90—10,30 mk. Zyto nowe 7,90—8,45 mk. Jęczmień 7,25—8,40 mk. Owies 7,05—7,60 mk. Słoma 2,00—2,50 mk. Siano 2,50—3,00 mk. Perki 1,75 do 2,0 mk.

H. Cegielski, Tow. akc.

filia w Grudziądzu (Graudenz, Pohlmannstr. 19)

Najstarsza jedyna największa fabryka polska

poleca wszelkie w zakres rolnictwa wchodzące

narzędzia rolnicze i maszyny
po cenach umiarkowanych.

Wykonuje starannie budowę gorzelni, mleczarni itp., za co odznaczona wielokrotnie pierwszemi nagrodami tak z kraju jako i z zagranicy.

F. CALBECKI :: GRUDZIĄDZ

jeneralny zastępca na Prusy Zachodnie, Pomorze i Krainę.



A. PFITZNER

hurtowny skład win

w Poznaniu

Stary Rynek 34 — wchód z ul. Wianeczkiej

poleca Łaskawej swej Klienteli

na sezon latowy:

wyborne w smaku, czyste

wina mozelskie

wina reńskie

wina szampańskie
francuskie

wina musujące
alzackie

Następnie jako specyalność:

wina czerwone (Blutwein)
greckie

dla osób blednicowych, bezkrwistych
butelka ¾ litr. 1,50 mk.

Blizsze szczegóły w cennikach.



Lichtfarze
i Złoty medal.

krzyże oltarzowe
z brązu i mosiądzu
jako też
wizerunki Pana Jezusa na krzyżu
z brązu i cynku
poleca
J. ZAWITAJ
leżarnia brązu i mosiądzu
BYDGOSZCZ
ulica Lipowa Nr. 2 — Telefon 715.

BANK

e. G. m. u. H.

w Bydgoszczy, ulica Fryderykowska 29

należący do Związku Spółek Zarobkowych pod patronatem X. prał. Wawrzyniaka, jest w r. 1895 założony, a oparty na wzajemności, daje wszelką pewność.

Lokal Banku jest otwarty co dzień od godziny 10—1.

Bank udziela pożyczek i przyjmuje depozyty w każdej wysokości poczynawszy od 1 marki; procent wynosi 4, 4½, i 5 według umowy.

ZARZĄD.

Witecki.

Barlik.

Kukulka.

REGNUM

Damskie siodło

ma tanio do oddania

Fr. Lewandowski

ul. Zbożowa 8.

Maszynę szewską

mało używaną ma tanio na sprzedaż

Fr. Lewandowski

ulica Zbożowa nr. 8.

Dziś świeżo palona
mieszanka „Karlsbadzka“
funta 1,60 mk.

Palarnia kawy „Mokka“

Właśc. T. Soltysiak

Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 62.

Czerwone znaczki rabatowe.

Posiadłość

obszaru 220 mórg pszennej ziemi nowo wybudowane masywne budynki, ogród z całkiem zniwami oraz całym żywym i martwym inwentarzem jest w okolicy Chełmży z powodu stosunków rodzinnych od zaraz do sprzedania. Wpłaty potrzeba 50 tys. marek. — Zgłoszenia przyjmuje

Teodor Katlewski

Bydgoszcz

Wzgórze książęce (Prinzenhöhe) nr. 13.

Panneę

biegłą w szyciu (dyrektryz) która by mnie zarazem w składzie towarów bławatnych była zdolną zastąpić, przynię od 1 września rb.

O lask. oferty uprasza

Fr. Łączkowska

Koronowo, Rynek.

Dobre górnośląskie

węgla

centnar 1,40 m., od 5 ctr. poczynawszy 1,35 mk., od 10 ctr. 1,30 mk. poleca

J. Pepliński

Wzgórze książęce nr. 29 (Prinzenhöhe).



Wszelkie prace
wchodzące w zakres

siodlarstwa

wykonuje tanio i starannie

Fr. Lewandowski

Kornmarktstr. 8.

Poszukuje

czeladź szewską

na stałe zatrudnienie.

H. Borowicz

Bydgoszcz, ulica Kujawska 24 (Schöndorf).

DOM

o 3 mieszkaniach wraz z małym ogrodem jest z wolnej ręki do sprzedania.

Łask. oferty uprasza się do eksp. „Dzienn. Bydg.“ p. I. F. S. 14.

Technik

któryby mnie na jeden lub dwa tygodnie mógł zastąpić w mym zawodzie budowniczym, zechce się zgłosić do ekspedycji „Dziennika Bydgoskiego“ pod nr. 13.

Biegły kancelista

umiejący pisać maszyną, może się zaraz zgłosić, także młodszy pisarek.

Adwokat Wierzbicki

Nowy rynek 12.

Polecam się do wykonywania

wszelkich prac malarskich

jako to: dekorowanie i malowanie pokoi z prawdziwie artystycznym smakiem, odnawianie pomieszczeń, malowanie salonów, scen teatralnych, kościołów, odnawianie ołtarzy, malowanie obrazów do ołtarzy i chóragwi. Pozłotnictwo i wszystkie inne w zakres zawodu mego wchodzące prace wykonuję artystycznie i po przystępnych cenach.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa z poważaniem

Ignacy Sergot

akademicznie wykształcony malarz.

Bydgoszcz, ulica Rynkowska nr. 8.

Polecam mój

magazyn gotowych mebli.

Różnego rodzaju

trumny

metalowe i z drzewa

z wszelkimi przyborami dla umarłych.

Na życzenie dostarczam także karawanu.

Wykonuję

wszelkie prace budowlane, urządzenia składowe i pokojowe.

Przyjmuję wszelkie reperacje

i wykonuję je starannie i po cenach najtańszych.

Teodor Kosicki

mistrz stolarski

Bydgoszcz, ul. Poznańska 23 (Posenerstr.)

J. MILCHERT

Bydgoszcz, Nowy rynek 3

Założ. 1899. — Telefon 463.

Destylacja i fabryka wódek

handel win, cygar i papierosów

poleca swe wysmienite wyroby.

Na wesola, chrzciny i inne rodzinne uroczystości oblicza się znacznie taniej; wypożycza się szklanki i kieliszki bezpłatnie.

Kupujcie, a przekonacie się!



Tylko

w składzie obuwia

przy ul. Fryderykowskiej 62

można tanio

dobry towar nabyć.

W. CZAJKOWSKI

mistrz szewski.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Teodor Iwicki

Bydgoszcz, ul. Gdańska (Danziger Strasse) 164

obok „Hôtel Adler“

Zęby sztuczne, plomby złote
i t. p.

Zatrucie nerwów
i leczenie chorych zębów.

lekcyje języka francuskiego

gramatyka, literatura, konwersacja i korespondencja. Adres wskaże ekspedycja „Dziennika Bydgoskiego“